

www.gdansk.pl

<http://www.gdansk.pl/nasze-miasto,512,15275.html>

Polska – Niemcy 4:1 – mecz przyjaźni

Dwie bramki Polaków do przerwy, dwie po przerwie. Niemcy odpowiedzieli tylko jednym golem i byli wyraźnie słabsi od byłych reprezentantów Polski.

Pierwszy od 23 lat międzynarodowy mecz piłkarski rozegrany na ul. Traugutta był najważniejszym punktem sportowego programu III Światowego Zjazdu Gdańszczan. W 1987 roku Polska grała z Cyprem w eliminacjach do mistrzostw Europy i zremisowała 0:0. Uczestniczący w tamtym spotkaniu Dariusz Dziekanowski jeszcze dziś zakrywa dłońmi oczy na wspomnienie własnej i kolegów niemocy, a pomocnik Waldemar Prusik ma smutną twarz, gdy tłumaczy, dlaczego nic wtedy nie mógł zrobić: „Trener wystawił mnie na bocznej obronie”. Pięciu, a w szczytowym zamieszaniu nawet sześciu napastników przeszkadzało sobie pod cypryjską bramką.

W sobotnim meczu Polacy nie przeszkadzali sobie, tylko pięknie szukali dobrze ustawionych kolegów. Minęło osiem minut i było 2:0. Najpierw Andrzej Juskowiak podał do stojącego samotnie przed niemiecką bramką Arkadiusza Bąka i było 1:0. Po chwili Bąk wyłożył piłkę Cezaremu Kucharskiemu i zanosilo się na pogrom. Szybki Lothar Sippel zmniejszył straty, ale po kolejnych akcjach Polaków wszyscy kibice znów głośno klaskali i krzyczeli. Juskowiak popisał się piękną główką, mocno strzelił pochodzący z Gdańska Radosław Michalski. Kondycją zadziwił najstarszy w polskiej ekipie, 52-letni Marek Motyka. Nasi reprezentanci imponowali techniką, rozważą i dokładnością podań. Tempo było nieco wolniejsze niż przed laty, ale widać było, jak dobrze ci piłkarze potrafili kopać piłkę.

Po przerwie Niemcy zostali zamknięci na swojej połowie. Rej wodzili wywodzący się z Gdańska Sławomir Wojciechowski oraz supersnajper Jerzy Kruszczyński, który strzelał gole Juventusowi Turyn i Barcelonie w europejskich pucharach. Przy trzecim голу podawał Wojciechowski, a Kruszczyński trafił w „widły” bramki Dietera Burdenskiego. Przy czwartym asystentem znów był Wojciechowski, a sprytem przed niemiecką bramką popisał się Gilewicz.

Niemcy przyjechali w nieco innym składzie niż zapowiadali. Kontuzji podczas meczu w Szanghaju z Chinami nabawił się najsylniejszy z nich Rainer Bonhof, mistrz świata z 1974 roku. Odwołany w sobotę rano samolot zatrzymał na lotnisku w Berlinie trzech zawodników niemieckich oraz Andrzeja Rudego. Markus Babbel w ostatnich dniach został trenerem Herthy Berlin i musiał ustalać szczegóły kontraktu z nowym pracodawcą. Wystarczyło jednak spojrzeć na ruchy Manfreda Kaltza, by zrozumieć, dlaczego przez kilka lat był uznawany za najlepszego na świecie prawego obrońcę.

Niemcy chwalili doskonałą organizację meczu, stadion na ul. Traugutta i pobyt w hotelu Dwór Oliwski, który podczas Euro 2012 chce gościć jedną z reprezentacji grających na polskich boiskach. „Mam bardzo dobry kontakt z trenerem reprezentacji Niemiec Joachimem Loewem. Po powrocie zadzwonię do niego i powiem o zaletach hotelu. To ośrodek idealnie pasujący do potrzeb ekipy szukającej komfortu podczas mistrzostw” - powiedział szef niemieckiej drużyny byłych reprezentantów Uwe Reinders.

Polska - Niemcy 4:1 (2:0)

Dla Polski: A. Bąk (4), C. Kucharski (8), J. Kruszczyński (49), R. Gilewicz (61) - L. Sippel (15).

POLSKA: Szczęsny - Wojtala, Wałdoch, Michalski, Motyka - Gilewicz, Rząsa, Kucharski, Bąk - Juskowiak, Dziekanowski oraz Bako, Wojciechowski, Kruszczyński, Józwiak, Kaczmarek, Prusik, Król.

NIEMCY: Burdinski - Kaltz, Unger, Moehlmann, Schlindwein - Eilts, Neubarth, Sippel, Sidka - Guetschow, Praeger oraz Zajac, Reinders, Michalczewski.

Sędziowali: Wierzbowski oraz Nadolska i Masztalerz (Gdańsk).

Krzysztof Guzowski